Poczta opłacona zgóry. Cena pojedyńczego egz. 250000 mk.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Ceny prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: 3.000.000 mk. kwartalnie. Pojedyńczy numer 250000 mk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165.
i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparalowy po tekście 100000 mk w tekście 200000 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok V. Warszawa, dnia 25 maja 1924 r. № 21.

Kto może Boga oglądać?

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą. Mat 5, 8.

Pewien misjonarz jechał na okręcie do południowej Afryki nawracać pogan. Przejęty swojem powołaniem, wszędzie, gdziekolwiek po drodze nadarzyła mu się okazja, nauczał, opowiadając o Bogu i o zmartwychwstałym Zbawicielu. Różnego rodzaju znajdował słuchaczów: chętnych i ospałych, takich, co z radością przyjmowali jego słowa — i złośliwych, a często i cynicznych, dla których wyższe cele i nadziemskie prawdy znaczenia żadnego nie miały. Wśród tych ostatnich był i pewien oficer-marynarz, który nawet widoku misjonarza znosić nie chciał.

Razu jednego, przechadzając się po pokładzie, misjonarz zobaczył oficera, który wysilał wzrok swój i przez lunetę w biały dzień starał się dojrzeć coś na niebie.

— Czego pan szuka w biały dzień przez lunetę na niebie? — zagadnął.

— Pana Boga szukam — odparł ze złośliwością w głosie marynarz, chcąc dokuczyć duchownemu.

— O, to pan napróżno Go szuka, odpowiedział spokojnie misjonarz.—w Piśmie Świętem bowiem napisano, że tylko ci Boga oglądać będą, którzy są czystego serca. —

Jak często jesteśmy podobni do owego złośliwego marynarza! Jak często szukamy Boga nie z potrzeby serca, ale dla czczej ciekawości? Zapominamy o kardynalnym warunku: „błogosławieni czystego serca albowiem oni Boga oglądać będą".

Tak, najmilsi, kto w grzechach swych pozostaje, kto się złości swej nie wyzbył, komu brak szczerości serca i wiary—ten napróżno szukałby Boga;—on Go nie znajdzie, takiemu Pan Bóg się znaleść nie da.

Tacy ludzie będą nawet podziwiać Boga w stworzeniu, w pięknie natury, we wspaniałości zjawisk, tacy mogą nawet szukać Go w biblji, mogą ją badać i objaśniać, ale Tego, który się objawił nam przez proroków—Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa — oni nie znajdą. Kto Boga szukać potrafi, ten Go znajdzie, a znajdzie Go ten tylko, kto ma czyste, szczere serce — ten Go nazwie imieniem pełnem ufności: „Ojcze". Kto Boga znalazł, ten umie Mu się zwierzać, w modlitwie z Nim rozmawiać o wszystkiem, co go boli i co go raduje, ten ma w Nim pewność i pociechę.

I ty, bracie, nie oglądasz Boga tak jak, byś był powinien: w swojej dobroci i miłości, w czystości serca, tak jak powiedziano: „błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą".

A ponieważ nasze serca nie zawsze są czyste, przeto starajmy się je oczyścić. Jak? — Oto na innem miejscu Pisma Św. czytamy: „Krew Jezusa Chrystusa oczyszcza nas od grzechu."

Jakkolwiek będziesz się przeto starał, by posiąść Boga, — bez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela swego się nie obejdziesz i celu nie osięgniesz. Amen.

Jeszcze o Poznaniu.

Ogłoszony w prasie poznańskiej wywiad z ks. Superintendentem Generalnym J. Burschem, który przedrukowaliśmy dosłownie z Kurjera Poznańskiego w № 20 „Głosu Ew.", wywołał masę replik ze strony ewangelików — niemców w Poznańskiem no i naturalnie, w „Lodzer freie Presse", obronicielki sławy i rozgłosu tylko specyficznych usposobień i zapatrywań ewangelickich duchownych. Z tego powodu zwróciliśmy się do czynników miarodajnych o wyjaśnienie i jesteśmy upoważnieni do oświadczenia co następuje.

Rzeczywiście po dokonanych wyborach ks. G. Manitiusa na pastora parafji ewang. augsb. w Poznaniu, zjawił się u ks. Sup. Gen. J. Burschego przedstawiciel „Kurjera Poznańskiego" i prosił o rozmowę, którą następnie opublikował. Wszystko jednak, o czem mówiono, zostało w druku zbyt przejaskrawione i przedstawione w świetle tych walk narodowościowych, jakie obecnie istnieją pomiędzy polakami a niemcami w Poznańskiem. Niepotrzebnie się jednak irytują niemcy poznańscy, skoro tak oni sami, jak całe społeczeństwo polskie wiedzą doskonale, że stosunek ich kościoła do państwa polskiego nie jest przychylny. Kościół unijny bowiem, wychodowany na dawniejszych pruskich tradycjach monarchistycznych, nie wyzbył się dotychczas jeszcze łączności z Berlinem, więc też nic dziwnego, że i władza państwowa polska i całe społeczeństwo tutejsze spogląda nań okiem nieufnem. Kościół ewangelicko-unijny i jego wyznawcy będą musieli być wystawieni na ataki podobne dotąd, dopokąd nie zrozumieją ducha czasu i odpowiednio nie zmienią swoich poglądów na bieżące sprawy polityczne i kościelne.

Pisma niemieckie w Poznaniu i Lodzer freie Presse w Łodzi przeczą, jakoby władza kościoła unijnego przeciwstawiała się zamierzeniom luteran polskich w Poznańskiem i na Pomorzu, co oczywiście mija się z prawdą. Fakta bowiem mówią same za siebie.

W Poznaniu istnieje kilka kościołów ewangelickich, które rzeczywiście stoją prawie pustkami, a gdy się zwróciliśmy o odstąpienie nam jednego z nich na nasze potrzeby, zażądano 50 centnarów zboża czynszu miesięcznie oraz innych świadczeń! Mniejsza o to, że żądając takiej zapłaty, myśleli jedni o zwykłych centnarach, inni o podwójnych (korcach), czyli żądano według jednych około pół miljarda marek według drugich 1 miljarda mkp. — sam fakt jednak wydzierżawiania „bratniemu wyznaniu" kościoła za opłatą i to w każdym razie w wysokiem stopniu wygórowaną. — świadczy o tej „miłości chrześcijańskiej" byłego pruskiego kościoła unijnego do luteran polskich. Kościół unijny mniema, że, jak za najlepszych czasów monarchji pruskiej, tak i obecnie jest panem położenia i może dyktować innym wyznaniom prawo istnienia obok siebie w Poznańskiem. Tymczasem tak już nie jest. Zakładanie zborów ewangelickich nie może być wyłącznem monopolem kościoła unijnego i nie jest to

wcale „wdzieranie się w sferę cudzych wpływów“, gdyż ewangelicy-polacy tamtejsi są to po wiekszej części luteranie przybyli w Poznańskie z różnych parafji luterskich warszawskiego okręgu konsystorskiego. A ponieważ kościół unijny z kościołem luterskim nie miał i nie ma i nie chce mieć żadnej łączności, przeto obowiązkiem jest naszych władz kościelnych dbać o zaspokojenie potrzeb religijnych wszędzie i wszystkich swych współwyznawców. Powtarzamy, że tej łączności niema, gdyż nawet i na Wszechświatowym Kongresie Luterskim w Eisenach r. ub. wyraźnie to się uwidoczniło. W błędzie przeto są i ci, którzy mniemają, że Wszechświatowy Związek przyjaznej pracy Kościołów taką łączność tworzy. Otóż nie, gdyż związek ten aczkolwiek członkami jego u nas w Polsce są wyłącznie *kościoły ewangelickie*, ma na celu, jak sam tytuł wskazuje, stworzenie tylko pokojowej współpracy i współżycia.

Wreszcie co się tyczy osoby Sup. Gen. ks. D-ra Blaua z Poznania, — to, pomijając, że omyłki w tytule popełniła redakcja, a nie było żadnych w tem osobistych intencyj, — przecież jest on faktycznie obywatelem obcego państwa. Władza nasza wie o tem doskonale i pomimo to zgodziła się pozostawić ks. Sup. Gen. D-ra Blaua na tem ważnem stanowisku, a to ze względu na jego osobę, i na jego umiarkowanie i takt, którym zawsze w swych wystąpieniach i w swej całej działalności się odznacza. Nie jest rzeczą jednak normalną— każdy to przyzna,—aby obcy obywatel stał na odpowiedzialnem w państwie urzędzie, ale ponieważ jest to w danym razie i w chwili obecnej najlepszem rozwiązaniem kwestji — przeto tak i pozostaje po dziś dzień. Niech zatem w niesłuszną polemikę niemieccy ewangelicy unijni nie wciągają nazwiska swego dygnitarza kościelnego, gdyż wyrządzają mu tem niedźwiedzią przysługę, a lepiejby zrobili, gdyby podobne rozmowy dziennikarskie, których trudno uniknąć w pewnych wypadkach, uważniej czytali i bardziej krytycznie się do nich odnosili.

Z prasy.

Kwestje nieporozumień w Polsce na tle religijnem znajdują szeroki oddźwięk w polskiej prasie amerykańskiej. Tak nap. z powodu akcji kleru na Pomorzu przeciwko b. wojewodzie p. Brejskiemu, zakończonej procesem i skaraniem redaktora „Słowa Pomorskiego“ na 2 tygodnie więzienia za rozpowszechnianie wieści, że wojewoda popiera „Kościół Narodowy“ i nie dał znać władzy rzymskiej o szerzącej się jego propagandzie na Pomorzu — „Ameryka Echo“ pisząc o tem w końcu dodaje od siebie:

„Czytając te wszystkie rzeczy nie chce się wprost wierzyć, iż coś podobnego może się dziać w demokratycznej Republice Polskiej, przypomina to bowiem żywo niedawne stosunki w carsko-prawosławnej Rosyi.

Najzabawniej chyba wygląda oskarżenie Wojewody Brejskiego, iż nie doniósł w czasie właściwym rzymskim kacykom duchownym o powstaniu placówki Kościoła Narodowego w Toruniu! Polskiemu klerowi rzymskiemu zdaje się, że urzędnicy polscy nie są sługami Rzeczpospolitej, ale parobkami i szpiegami kościoła rzymskiego! Czy wobec powyższego można się dziwić prasie zagranicznej, iż pisze ciągle o nietoleranącyi religijnej w Polsce?“

* * *

Niesłychana awantura, jaką wywołał ksiądz rzymski w Odolanowie (Pozn.) który wraz z policją wyrzucił przemocą dzieci z zakładu dla sierot metodystów zakończyła się kompromitacją rządu wobec przedstawiciela Ameryki. Pisma tutejsze ze wstydu o tem nie wspominają, ale „Ameryka Echo“ donosi:

„Z Polski zaś otrzymaliśmy wiadomość, że najazd na ochronkę metodyską w Odolanowie wywołał tam wielką burzę. Przedewszystkiem wmieszał się w tę sprawę poseł amerykański w Warszawie. Odwiedził on ministrów i powiedział im, co o tem bezprawiu myśli. Najciekawsze, że rząd polski dopiero od posła amerykańskiego dowiedział się o tem skandalu, gdyż zaaranżowały to cichaczem władze poznańskie. Skutkiem wizyty posła amerykańskiego ministerjum wysłało natychmiast urzędnika do Poznańskiego, który chłopców sprowadził z powrotem do ochronki, zwrócił metodystom skonfiskowane mienie i przeprosił metodystów za beztakt władz poznańskich i odnośnego księdza. Kompromitacja zatem, jak widzimy, na całej linji.

Z baptystami, zanosi się na coś podobnego. Nastąpią znowu wybryki kleru rzymskiego, potem protesty dyplomatyczne i upokorzenie rządu polskiego.

Jak długo Polska cierpieć jeszcze będzie przez nietolerancję i nadużycia kleru rzymskiego? Czy nie znajdą się na to środki, by ukrócić to rozpasanie? Czy w Polsce niema już ludzi, którzyby zrozumieli szkodę, jaka stąd dla Polski wynika?

Czas chyba najwyższy przejrzeć i położyć raz tamę zakusom Rzymu w Polsce“.

Ale sfery klerykalne rzymskie nic sobie z opinji zagranicznej nie robią i dalej propagują, jak to uczynił niedawno wojewoda poznański p. Bniński, że „w Polsce tylko tylu jest polaków, ilu katolików“.

A organ ks. posła Londzina w Cieszynie „Gwiazdka Cieszyńska“ dyszy wprost nienawiścią do ewangelików na Śląsku. Kłuje ją w oczy, że tam największymi patrjotami byli i są nie katolicy, a ewangelicy. W № 77. „Gwiazdka Cieszyńska“ narzuca się z tego powodu na organ klerykalny „Kurjer Poznański“ i na „Głos Ewangelicki“ za to, że umieściły przychylną wiadomość o ewangelikach polakach na Śląsku, twierdząc, że jest to „bezpodstawnem wywyższaniem patrjotyzmu ewangelików“. „Gwiazdka“ utrzymuje:

„Nawrócenie dwóch trzecich części ludności polskiej, zamieszkującej Księstwo Cieszyńskie, na katolicyzm przez Jezuitów i świeckie duchowieństwo uratowało polskość naszego ludu i przyczyniło się najwięcej do tego, że do Polski należymy. Różni fałszerze historji ruchu narodowego, nie mając najmniejszych dowodów na swoje twierdzenia, wmawiają w łatwowierne społeczeństwo wprawdzie coś wręcz przeciwnego, ale są to tylko gołosłowne twierdzenia bez najmniejszej siły dowodowej“.

Redaktor „Gwiazdki“ widać nie zna historji Polski, ani jej rokwitu właśnie w tych czasach, kiedy protestantyzm miał najwięcej wyznawców; przytem tendencyjnie przekręca fakta. Historja Śląska Cieszyńskiego mówi wręcz coś przeciwnego; ewangelicyzm i działalność takich mężów jak P. Stalmach i ks. pastor Otto — uratowała Śląsk dla Polski. Fałszerzami ruchu narodowego byli właśnie jezuici i tacy ich pachołkowie, jak redaktor „Gwiazdki“. Oni to na łożu śmierci „nawrócili“ będącego już w agonji nieprzytomnego Stalmacha, a potem podstępnie przejęli od jego żony-katoliczki założony i prowadzony przez niego organ „Gwiazdkę Cieszyńską“.

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Sprawozdanie z działalności Koła Samokształcenia od 18 maja 1923 r. do 28 maja 1924 r. Najmłodsze z istniejących przy Towarzystwie Polskiej Młodzieży Ewangelickiej Koło Samokształcenia w ciągu dwuletniego istnienia nie rozwinęło należycie swej działalności ze względu na brak pomieszczenia i niedoceniania placówki oświatowej wśród młodzieży przez inteligentnych ewangelików, posiadających wiedzę i talent organizacyjny. O istnieniu licznego zrzeszenia młodzieży ewangelickiej wiemy choćby z pism i komunikatów, o trudności kierowania organizacją zdajemy sobie prawdopodobnie sprawę. Dlaczego więc tak mało chętnych zjawia się z inicjatywą, dobrą wolą i pomocą tam, gdzie znaleźliby odpowiednie dla siebie miejsce?

W wykazie statystycznym nauczycielstwa szkół warszawskich bardzo duży odsetek stanowią nauczyciele ewangelicy, własnie ci, którzy swoją znajomością rzeczy mogliby się stać czynnikiem budującym młodego stowarzyszenia. A ilu mamy słuchaczów wyższych uczelni, dla których teren zrzeszenia mógłby być dobrą szkołą życia? Obecne pomieszczenie koła na galerji sali konfirmacyjnej może trwać jeszcze niedługo, gdyż trudno czytać lub dyskutować przy akompanjamencie śpiewu i gry na pianinie. Sądzimy, że przyrzeczenie Kolegjum Kościelnego rychło się urzeczywistni, a wtedy, roz-

porządzając obszerniejszym lokalem, będziemy mogli zorganizować się lepiej. W roku sprawozdawczym czynne były w kole wieczory dyskusyjne, sekcja krajoznawcza, kurs niemieckiego, czytelnia i bibljoteka.

Wieczory dyskusyjne urządzane co 2 tygodnie zgrupowały 15 osób pod hasłem kształcenia charakteru. Tematy rozpatrywane budziły żywą dyskusję, a zainteresowanie nimi i moralny wpływ na słuchaczów pozwalają sądzić, że w przyszłości będą to jedne z ciekawszych zebrań. Tytuły tematów były następujące: Ideał człowieka, Szukanie szczęścia, Prawda i prawdomówność. Jednostka i społeczeństwo, Egoizm, Kochaj bliźniego, Dobre chęci, Przyczyny przestępczości, Nie odpłacajcie złem za złe, O harmonji i Hasła Mickiewicza w Odzie do młodości.

Sekcja krajoznawcza odbyła wycieczki do Starego Otwocka, Białołęki, Płatkownicy, Wilanowa, Płocka, Obserwatorjum Astron, na Stare Miasto, do Muzeum Narodowego, Zachęty, Zakładów przemysłowych K. Michlera, do cukrowni „Józefów", Domu ludowego i Gazowni. Z niektórych wycieczek robiono zdjęcia fotograficzne. Przeciętna ilość uczestników wynosiła 20 osób. Na odczytach treści krajoznawczej z wyświetlaniem obrazów liczba osób była niewystarczająca, co skłoniło zarząd koła do przerwania tychże. O Wilnie i Wileńszczyźnie, a następnie o Huculszczyźnie, Pokuciu i Podolu mówił p. R. Früboes. Nadto na obchodzie listopadowym ks. F. Gloeh referował o udziale ewangelików w powstaniu.

Na kursie języka niemieckiego, prowadzonym przez p. M. Mietkównę uczęszczało 7 osób. Czytelnia zaopatrzona jest w tygodniki i pisma perjodyczne, korzysta też z pism nadsyłanych do redakcji „Głosu Ewangelickiego".

Bibljoteka liczy 443 tomy w polskim i 150 w niemieckim jęz. Niedawno księgozbiór został powiększony przez łaskawy dar ks. M. Rugera: 25 egzemplarzy „Sfinksa" i ks. dyr. A. Rondthalera: pełne wydawnictwo „Ewangelika".

Do wzmożonej pracy wzywamy szerszy ogół ewangelików, nadmieniając, że w dniu 28 maja o godz. 8 w. odbędzie się zebranie członków Koła Samokształcenia, które na porządku dziennym ma wybór nowego zarządu.

Przewodnicząca
Janina Widiger

— Na ogólnem nadzwyczajnem zebraniu członków T-wa polskiej Młodzieży Ewangelickiej w dniu 28. IV uchwalono:

1. Składka członkowska wynosi 8 złp. rocznie, płatne w ratach kwartalnych, przyczem składka ta nie obejmuje prenumeraty „Głosu Ewangelickiego". Prenumeratę od członków przyjmować będzie nadal sekretarjat T-wa w poniedziałki, wtorki i piątki od 7—9 wieczór.

2. Do Komisji Prasowej przez aklamację zostali wybrani: pp. Janina Wiedigerówna, Zofja Kowalewska, Wanda Tschirschnitzówna, Stefan Mietke, ks. Waldemar Galster, Wanda Georgensohnówna i Natalja Twintikówna.

— Wydział Zebrań Towarzyskich Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie organizuje w dniu 29 maja r. b. całodzienną wycieczkę, na którą zaprasza pp. członków i gości.

Program wycieczki: poczta francuska, odczyt o fotografji amatorskiej, biegi w workach z nagrodami i t. p.

Zapisy przyjmują dyżurni członkowie W. Z. T. w lokalu Towarzystwa pl. Małachowskiego 1. w godz. 8—10 wiecz.

Papież i faszyści.

Przywódca faszystów, Mussolini, od chwili, gdy został prezesem ministrów włoskich, dokładał starań o dobre stosunki swego rządu z Watykanem. W szkołach ludowych zaprowadzono znowu naukę religji, w klasach zawieszono krzyże, obrządki kościelne wznowiono przy obchodach i uroczystościach oficjalnych, zasiłki, otrzymywane przez duchownych z funduszów państwowych, zostały podwyższone. Księżom przyznano ułatwienie podczas odbywania obowiązkowej służby wojskowej. Od czasu zjednoczenia Włoch żaden rząd włoski nie prowadził jeszcze polityki tak życzliwej dla katolicyzmu. Tymczasem zaszły dwa wypadki, które spowodowały znowu napięcie stosunków między rządem i Watykanem. Papież, chcąc być obecnym przy poświęceniu kaplicy, ufundowanej przez amerykańską organizację katolicką „Rycerzy Kolumba", zamierzał opuścić swe terytorjum, którego granic głowa kościoła katolickiego nie przekracza od lat 54.

Wiadomość o tem rozeszła się wskutek niedyskrecji dosyć szeroko, a opinja społeczna przyjęła ją jako rezygnację papieża z długoletniej fikcji niewoli watykańskiej. W rezultacie papież odstąpił od zamiaru.

Drugi wypadek, daleko drastyczniejszy, zaszedł w mieście rodzinnem papieża, Brianza. Podczas wyborów do parlamentu faszyści wywołali rozruchy, podczas których zgorzały pewne budowle katolickie. Papież Pius potępił te rozruchy, ofiarował 500 000 lirów na odbudowę i za pośrednictwem kardynała Gasparriego zaznaczył, że ciążący na winnych obowiązek zadośćuczynienia bynajmniej nie wygasł.

Założyciele Stanów Zjednoczonych.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, od Florydy do New Yorku, obchodzą obecnie trzechsetletnią pamiątkę skolonizowania zachodnich wybrzeży Ameryki Północnej i założenia miasta New-Yorku przez kolonistów hugonotów i wallończyków, poszukujących za oceanem wolności sumienia i religji, której im odmawiano w europejskiej ojczyźnie. Z tej okazji rząd amerykański kazał wybić pamiątkowy „półdolar hugonocki", na którego jednej stronie widnieje podobizna przywódców hugonotów francuskich, admirała de Coligny i Wilhelma Orańskiego, z drugiej zaś — rysunek okrętu „Nowe-Niderlandy", na którym udały się do Ameryki pierwsze rodziny kolonistów. Pierwszy egzemplarz tej monety doręczono uroczyście prezydentowi Stanów Coolidge, który podczas tego aktu podniósł z wielkiem uznaniem, że owi koloniści byli gotowi do ofiar i cierpienia dla wiary i wolności sumienia. Dnia 15 maja odbył się zjazd stowarzyszeń hugonockich na wielką uroczystość poświęcenia pomnika na cześć wallońskich założycieli stołecznego miasta Ameryki. W tysiącach kościołów amerykańskich odbyły się już w dniu 27 kwietnia obchody pamiątkowe. Kościół hugonocki jubileuszowy będzie niebawem poświęcony. Szereg uroczystości i obchodów zakończy wycieczka do historycznych w dziejach ewangelicyzmu miejscowości w Europie, zorganizowana przez amerykański związek kościołów.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z Warszawy.

Z Kolegjum kościelnego.

„Bardzo nieliczni członkowie naszego zboru pamiętają o obowiązku wpłacania składek kościelnych. Nawet przy regularnem wpłacaniu przez parafjan składek kościelnych, Kolegjum Kościelne walczy z wielkiemi trudnościami finansowemi, chcąc utrzymać instytucje dobroczynne Zboru.

Kolegjum Kościelne zwraca się przeto z wezwaniem do tych członków Zboru, którzy o swym obowiązku zapomnieli, aby zechcieli wpłacić składkę za kw. II r. b., wynoszącą 1% od potrójnego dochodu w marcu r. b. do kasy kościelnej lub w najbliższym urzędzie pocztowym na konto Nr. 8 252".

Wieczornica szkoły powsz. męskiej 101 ewangelickiej.

Zwyczajem lat poprzednich, chłopcy kończący szkołę mają się udać w towarzystwie nauczyciela na 2 tygodniową wycieczkę krajoznawczą w góry i do Krakowa. Aby przysporzyć środków na ten cel, szkoła urządza w dniu 31 maja (sobota) o godz. 7-ej wieczorem w sali konfirmacyjnej wieczornicę, na program której złożą się w I części popis muzykalny uczniów tej szkoły oraz chór mieszany osób dorosłych pod batutą nauczyciela śpiewu p. J. Nawrockiego, a w części II-ej pokazy magiczne p. Jabłońskiego.

Zaproszenia można otrzymać u kierownika szkoły i u uczniów klasy VII-ej.

Na cmentarzu przemawiali wszyscy księża pastorzy kolejno, poczem aktu poświęcenia pomnika dokonał ks. radca A. Loth.

Pomnik wystawiony ma formę krzyża z płaskorzeźbą głowy cierpiącego Chrystusa w pośrodku, przedstawia się bardzo miło, i świadczyć będzie o czci parafjan nowodworskich i radzymińskich, którzy swemu wiernemu duszpasterzowi w ten piękny sposób dług wdzięczności spłacili.

Ze Zduńskiej Woli. Ks. Leopold Schmidt z Konstantynowa na zaproszenie Kolegjum Kościelnego wygłosi dn. 25 b. m. kazanie gościnne w kościele miejscowym i przyrzekł zgłosić się jako kandydat po ogłoszeniu parafji za wakującą. — ks. Gustaw Manitius przeniesie się przypuszczalnie we wrześniu do Poznania na stanowisko proboszcza tamtejszego zboru polskiego.

W Stanisławowie istnieje gimnazjum z niemieckim językiem wykładowym, utrzymywane przez Zbór miejscowy. Władze szkolne zamknęły to gimnazjum czasowo, lecz po dokładnem zbadaniu zarzutów pozwolono otworzyć je ponownie. Ponieważ w przyszłym roku szkolnym do gimnazjum tego nie będą mogli wstępować żydzi, którzy opłatami za naukę obficie zasilali kasę szkolną, więc prezbyterjum Zboru rozpoczęło energiczną akcję aby zapewnić byt materjalny uczelni.

Z Nowego Dworu. Dnia 18 b. m. w niedzielę odbyło się poświęcenie pomnika zasłużonego i długoletniego pastora zboru nowodworskiego i radzymińskiego ś. p. ks. Oskara Ernsta. Z różnych bliższych i dalszych okolic i sąsiednich parafji przybyli liczni ewangelicy, aby uczcić tę ważną chwilę. Przybyło również pięciu księży pastorów. W umajonym zielenią kościele zebrały się tłumy parafjan z chórami i orkiestrami. Po skończonem nabożeństwie wszyscy ruszyli na cmentarz. Utworzył się parutysięczny pochód z orkiestrą parafjalną i straży ogniowej na czele, w którym wzięli udział przedstawiciele instytucji i całego społeczeństwa bez różnicy narodowości i wyznania.

Kryzys katolicyzmu w Niemczech. Pisarz i poeta niemiecki, Herman Hefele, krewny zmarłego biskupa tegoż nazwiska, tak oto wyraża się o obecnem położeniu katolicyzmu w Niemczech:

„Katolicyzm niemiecki odniósł korzyść z wielkiej wojny tylko pozornie i powierzchownie, o ile to dotyczy jego egzystencji materjalnej. Opadły niektóre krępujące więzy charakteru państwowego i towarzyskiego. Szereg przywódców politycznych katolicyzmu zajął wpływowe stanowisko państwowe oraz w świecie urzędniczym. Ludziom, stojącym na uboczu, może się wydawać, że otwierającym się możliwościom swobodnego rozwoju odpowiada wewnętrzne napięcie ukrytych doniedawna sił. Rzeczywistość wygląda wszelako nieco inaczej. Ucisk zzewnątrz zelżał, i oto ukazują się oznaki głębokiego upadku wewnętrznego, rozkładu i rozbieżności. Najważniejsze zaś jest to, że poza tem wszystkiem nie czuć tej jednej wielkiej idei, która nadawała życiu pęd jednolity. Być może, że katolicyzmowi niemieckiemu, jako całości, w przebiegu jego dziejów nie zagrażało nigdy takie ubóstwo idei, i że nie był on nigdy tak usidlony w sprawach meterjalnych i przypadkowych, jak obecnie“.

Fakultet teologji ewangelickiej w Wiedniu istniał za panowania Habsburgów po za uniwersytetem, jako samodzielna uczelnia. Obecnie fakultet ten został wcielony do uniwersytetu.

Z Czech. Czeski kościół braterski liczy od wojny 70.000 konwertytów, którzy wystąpili z kościoła katolickiego. Do kościoła tego należy 234.000 wyznawców. Daje się odczuwać brak duchownych czeskich oraz brak środków na budowę kościołów. W Pradze Czeskiej odbył się niedawno synod z udziałem ewangelików z Francji i Kanady. Pod przewodnictwem dziekana Souska. Powzięto uchwałę nawiązania łączności z innemi kościołami ewangelickimi w kraju, co doprowadziło do stworzenia konferencji generalnej ewangelików czechosłowackich.

W Chinach wre rewolucja. Bandy zbójeckie grasują po kraju, łupią, mordują i szerzą pożogę, oraz uprowadzają jeńców, najchętniej z pośród europejczyków, aby wymusić za ich zwolnienie obfity okup. Niedawno za wypuszczenie na wolność jednego misjonarza bandyci chińscy zażądali 10.000 dolarów.

Osobiste. Dnia 11 maja r. b. w kościele warszawskim ks. Superintendent Generalny J. Bursche pobłogosławił związek małżeński ks. Waldemana Galstera wikarjusza parafji Ś-tego Jana w Łodzi z panną Martą Tytzówną. Szczęść Boże — młodej parze.

Sprostowanie.

W drukowanej w ostatnim n-rze korespondencji z Węgrowa wkradła się omyłka zecerska, mianowicie: zamiast „gdyż przez Węgrów przechodził trakt z Gdańska w okolice *nadbrzeżne*“ powinno być „nadbużańskie“.

Porządek nabożeństw.

Dnia 25 b. m. w niedzielę o godz. 9 (punktualnie) w sali konfirmacyjnej nab. szkolne, podczas którego dokonany będzie akt poświęcenia nowego ołtarza i ambony.

Dnia 25 b. m. w niedzielę o godz. 11 rano nab. w jęz. pols. ks. radca Loth.

Dnia 30 b. m. o godz. 9 rano nab. komunijne w jęz. polskim.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego od 5 do 21 maja 1924 r.

Zmarli: Wilhelm Burchardt, nauczyciel, lat 69; Jan Schmackfefer, urzędnik, lat 58; Jan Assenheimer, kolporter lat 74; Ferdynand Adam Kwade, rolnik, lat 60; Elżbieta Bauer ur. Haag, wdowa, lat 80; Rozalja Amanda Wollenberg ur. Kitthtz, lat 33; Emilja Albrecht krawcowa, lat 68; Anna Wacker, krawcowa, lat 2[illegible]; Amalja Olszyńska ur. Funk, lat 41; Karol Walewein, lat 76; August Karol Maetze, lat 64, Jan Frank, lat 63; Fanny Dobrzyńska ur. Frydman, wdowa, lat 53; Andrzej Truderung, piekarz, lat 54; Wilhelm Klein, kowal, lat 65; Józef Samuel Schindler, majster młynarski, lat 73; Anna Emilja Schultze, wdowa, lat 67.

Śluby zawarli: Bolesław Stefan Golman z p. Haliną Grolub, Karol Herman Funk z p. Amelją Joanną Stucke, Gotfried Schajer z p. Elżbietą z Bauerów Hildebrand, ks. Waldemar Artur Galster z p. Martą Fl reniwną Tytz, Henryk Stickel z p. Olgą Keber, Paweł Muller z p. Jadwigą Kowalską, Edward Neubert z p. Heleną Garbolewską, Władysław Buzak z p. Karoliną Haushalter, Leonard Tadeusz Szymanowicz z p. Romaną Olesińską.

Redaktor: Ks. F. GLOEH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos“.

Druk. “Współczesna“, Szpitalna 10.